

Nr. 68

Kurytyba, dnia 30 Sierpnia 1916

Rok XXIV

## Targowica przeciw N. K. N.

«Polak w Brazylii» rozpoczyna nową kampanię przeciw Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. Tym razem stara się wmówić w bezkrytycznych swych czytelników, że przeciw polityce tej naczelnej instytucji buntuje się niemal cała Polska, wszystkie partie Królestwa i Galicji.

Wyzyskuje on fakt, że na ręce prezesa N. K. N. nadesłała pewna niewielka grupka ludzi z Królestwa protest przeciw rzekomo zbyt lojalnemu telegramowi N. K. N. do cesarza Franciszka Józefa. Autorowie tego protestu nie są przedstawicielami stronnictw ani kierunków politycznych lecz osobami działającymi na własną rękę, które nikogo prócz siebie nie reprezentują a już żadną miarą uważać ich nie można za rzeczników opinii publicznej Królestwa i Galicji. Ze ani Warszawa ani Królestwo z protestem tym niema nic wspólnego, dowodem tego, że żaden z dzienników warszawskich nie przyjął go na swe szpalty. Pisma polskie nie tylko w Polsce lecz nawet na amerykańskim wychodźstwie nie ogłosiły tego protestu, ignorując go w zupełności. Jedynie przyniósł go pozostający na żołdzie rosyjskim «Dziennik Kijowski» (nr. 167, z dnia 10 czerwca) a wraz z nim prasa petersburska.

Stąd jetersze jeden jasny i niezbity do-

wód, że «Polak w Brazylii», który o objawach życia polskiego w Paranie informuje skrzętnie swych zwierzchników w Petersburgu, na odwrót natchnienie i informacje o sprawach polskich czerpie — jak przystało na błagonadziejny organ czynowniczy — ze źródła najbardziej rosyjskiej. Hez to bowiem w ostatnich czasach artykułów gadzinowych, skreślonych piórem najsłabszych czarnocięnców i szowinistów rosyjskich, owych najzaciętszych wrogów niepodległości Polski, znachodzimy w dosłownem bezmyślnym tłumaczeniu na szpaltach «Polaka w Brazylii». Przeto nie myli się tutejsza polska opinia publiczna uważając «Polaka» za organ carski, moskiewski, polskimi drukowanymi trzcionkami.

Spółczesność nasze w Królestwie nie objawiało nigdy uczuć wrogich Austrii, przeciwnie, na równi z Galicyą, uznawało zawsze uczciwość polityki habsburskiej w stosunku do Polaków; to też bez umy dla godności narodowej wypowiedział się kilkakrotnie N. K. N. o zyczliwości sędziwego cesarza dla sprawy polskiej a zwłaszcza dla ruchu wolnościowego, reprezentowanego przez Legiony.

Szczytem głupoty i przewrotności szanownego czynowniczego organu, jest wy-

myśl o jakimś proteście stronnictw galicyjskich przeciw kierunkowi polityki N. K. N. Wiadomo przecie, że po ucieczce moskalofilów ze Lwowa, wszystkie partie i cała prasa galicyjska zsolidaryzowała się najzupełniej z Naczelnym Komitetem Narodowym, podporządkowując się mu w zupełności, jako kierowniczej władzy narodowej. Przypisując dziś Galicyi niezadowolenie z polityki N. K. N. wykazuje «Polak» albo kompletną niezajomość stosunków politycznych w zaborze austriackim, albo też do przesady śmieszna przewrotność, obliczoną na naiwną wiarę bezmyślnych czytelników.

Ze Naczelnym Komitetem Narodowym nie narzuca swej dyrektywy Królestwu, lecz z tamtejszymi elementami i organizacjami niepodległościowymi na równi współdziała, że warszawskie grupy i frakcje antyrosyjskie solidaryzują się w zupełności z kierunkiem N. K. N. i czynią to świadomie w interesie zrzeszenia sił całego narodu do walki o wolną Polskę, na dowód tego niejednokrotnie cytowały dla prasy warszawskiej miarodajne głosy. Dla przykładu wspomniemy tu warszawską «Ligę Państwowości Polskiej» która w programowej swej deklaracji uznała Legiony za najdobitniejszy wyraz woli narodu i zobowiązała się do czynnego z nimi współdziałania; uznała też N. K. N. za instytucję reprezentującą myśl państwową polską, instytucję, którą zabór rosyjski w imię w interesie sprawy polskiej całą duszą popierał. Wraz z «Ligą» zaznaczyły i wszystkie inne organizacje wolnościowe Warszawy i Królestwa, jak «Związek Chłopski», «Centralny Komitet Narodowy», «Związek Patryotów», «Narodowy Związek Robotniczy» i t. d. solidarność i jedność swą z N. K. N., konieczność walki z caratem i nieodwołalność wytworzenia w Królestwie Rządu Narodowego, któryby pospołu z Nacz. Komitetem Narodowym ujął w swe

ręce ster polityki społeczeństwa polskiego.

Po ucieczce z Warszawy moskalofilskich wichrycieli z Dmowskim na czele, stolica Polski przybrała charakter wybitnie antyrosyjski; widzimy to z głosów całej warszawskiej prasy, z przebiegu obchodów 3-go Maja, które, jak wiadomo, były w tym roku wielką manifestacją narodową na rzecz wolności. Mowy podczas obchodów tych wygłoszone i artykuły na szpaltach dzienników umieszczone; stwierdzały nieprzerpniętą chęć czynu, konieczność walki orężnej z «Rosją szlakiem Legionów» — Legiony wielbi dziś Warszawa na równi z Krakowem jako chlubę i dumę narodu, jako wojsko nie dzielnicowe galicyjskie, lecz ogólnopolskie bo one walczą za sprawę całej Polski z odwiecznym wrogiem i ciemięzcą całego narodu, bo w ich szeregach są synowie wszystkich ziem polskich, członkowie wszystkich stronnictw a przewodzą im wódz bohater, bynajmniej nie Galicyanin. Podobnie też w Naczelnym Komitecie Narodowym nie upatruje Warszawa organizacji wyłącznie prowincjonalnej, krakowskiej czy galicyjskiej; zasiadają w nim wybitni działacze warszawscy jak np.: adwokaci Patek, Łypaczewicz, Tomaszewski, Pachalski, Sapiński, inżynier Śliwiński, redaktor dąbrowskiej «Gazety Polskiej» D-r Michał Janek i wielu innych przedstawicieli byłego zaboru rosyjskiego.

Jakżeż wobec tego byłby możliwym protest Warszawy czy Galicji przeciw tej instytucji, którą tworzą reprezentanci stronnictw obu zaborów? Śmiesznym i nie wytrzymującym żadnej krytyki jest wyrostek «Polaka» o narzuceniu dyrektywy Naczelnemu Komitetowi Narodowemu Królestwu. Wszak na walnem zebraniu w Krakowie dnia 18 kwietnia b. r. powziął N. K. N. jednomyślną uchwałę, że złoży sobie nie władzy nad Królestwem, lecz jak dotąd ścisłego z nim współdziałania.

## Resztki.

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku »brim«, perkali i rozmaitości, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(213)

A to jest jedyny sposób, za pomocą którego mogę uciekać niepoznana, w ten sposób uda mi się dostać do niemiecko-rosyjskiej granicy, a gdy ją już przejdę, nie będę się potrzebowała niczego obawiać.

Udam się prosto do Berlina i tam będę się mogła ukryć, bo jest to miasto duże i tam chyba najmniej będą mnie szukać. Teraz musi mi się tylko udać wyjść jakimś sposobem niespostrzeżenie z gospody, aby nawet gospodarz nie domyślał się, że dama, która do niego zjechała, przemieniła się nagle w młodego studenta.

Gdybym tylko nie była tak zmęczona — westchnęła Fedora siadając na krześle przy stoliku i opierając głowę na rękę.

— Do diabła przecież żelazna moja natura nie opuści mnie chyba w tej decydującej chwili.

Tak długo opierałam się wszelkim trudom, wytrzymałam cały dzień i noc w wieżu pocztowym, a teraz w chwili, gdy chodzi o zupełne uwolnienie się od nieprzyjaciół, teraz właśnie ledwie trzymam się na nogach. Natura wkracza w swe prawa.

Jakoż natura rzeczywiście wkroczyła w swe prawa i nie pozwoliła obchodzić się ze sobą po macoszemu.

Fedora opanowała ogromne znużenie, otwiana ociężałość spoczęła na jej członkach, tak że sama widziała, że gdyby teraz wyruszyła w drogę, nie byłaby w stanie nawet kwadransu iść i padłaby na drodze, a wtedy groziło jej wielkie niebezpieczeństwo, gdyż na dworze było srogię zimno i mroźny wiatr

dął z północy, naraziłaby się zatem na pewną śmierć, gdyby zasnęła pod gołym niebem.

— Nie mogę się odważyć — rzekła Fedora do siebie — wyruszyć w drogę, będąc tak zmęczoną.

Chociażby mnie to nie wiedzieć ile miało kosztować, muszę tu parę godzin przespąć, a gdy pokrzepię się snem, wtedy będę mogła stawić czoło dalszym trudom.

Przy tych słowach rzuciła Fedora badawcze spojrzenie na stojące w kącie izby kółko. Było ono wątpliwej natury.

Wełnianej koldry, którą lózkę było przykryte, nie można było bynajmniej nazwać czystą, lecz gdyby nawet toż składała się tylko z mokrej stomy, Fedora nie namyślałaby się długo, czy ma się położyć.

Zaryglowała tylko najpierw drzwi, potem wydobyla nabyty rewolwer i położyła go na krześle przy łóżku wreszcie z westchnieniem rzuciła się na łóżko.

Zgasiła światło, w pokoju zaległa zupełna ciemność.

— Żebym się przespiała choć ze trzy godziny — rzekła do siebie zamykając oczy — to nabiorę tyle sił, że będę mogła udać się dalej.

Chociażby wresztą wiedziała, że te trzy godziny mnie zgubią, nie mogła inaczej zrobić nie mogła przewyciężyć znużenia, muszę spać, spać.

Za chwilę regularny oddech, podnoszący jej pierś wskazywał, Fedora zasnęła.

Bojanowski i Bakunin przyszli do gospody właśnie w chwili, gdy gospodarz miał się już udawać na spoczynek.

Przykrywszy się wełnianą chustką otworzył im drzwi. Nie był on i bardzo ucieśnionym z tak późnych gości, zwłaszcza że obaj przybyli nie wiele wzbudzeni w nim zaufania swoim wyglądem.

Czego panowie sobie życzą? — zapytał, i zanim jeszcze przybyli mieli czas odpowie dzieć, dodał gburawo:

Nie mam już ani jednego pokoiku w całym domu i nikogo nie potrzebuję.

Nie mam już ani kropli wódki, proszę więc panów, żebyście poszli dalej, jeżeli przyspieszycie kroku, za dwie godziny możecie być w najbliższej wsi.

Bakunin nie zważając na słowa i niechęt gospodarza wcisnął się przez wpół otwarte drzwi do środka i wciągnął za sobą Bojanowskiego.

Tak — rzekł, nie zwracając uwagi na zdumione oblicze gospodarza — na razie jesteśmy w ciepłym miejscu, a to jest główna rzecz.

A teraz pójdźno tu i odpowiedz mi na jedno pytanie.

Nie chce mi się — zawołał gospodarz wściekły z gniewu skąd przychodzicie do tego, jak śmiecie przemocować wazę do mego domu, bez mego pozwolenia, czy nie wiecie że na to jest kara?!

Głupis — odrzekł krótko Bakunin i usadowił się wygodnie na stołku, a potem jeszcze bardziej podrażnił gospodarza, ten jednak obawiając się dwu dobrze uzbrojonych mężów, wyglądających na kłusowników, albo rozbojników tylko mruzczeniem pod nosem gniew i niezadowolenie objawiał.

Styszysz gospodarzu — zawołał Bakunin chodźno tu i powiedz mi, czy nie zjechała tu do ciebie niedawno jaka pani.

Więc na nią polujecie — pomyślał sobie gospodarz — wierząc mogła ona mieć przy sobie wiele pieniędzy, mogła przeto pobudzić pożądlivość tych zbójów.

Przytem patrzył wciąż z podejba na ramię Bakunina zawalane krwią.

Widocznie już jednego zamordowali — myślał gospodarz — żebym się tylko jak najprędzej pozbył ich z domu.

W żadnym wypadku nie powinienem ich zatrzymać tu przez noc, jesszceby mi dom nad głowę podpalili.

— Czy jesteś głuchy — zawołał Bakunin rozgniewany milczeniem gospodarza

— Nie słyszałeś pytałimy się, czy jaka pani niedawno u ciebie się nie zatrzymała.

— A tak moi panowie, nawet jakaś bar dzo bogata pani.

— Jest jeszcze tu?

— O nie — odrzekł gospodarz, zacierając ręce — zatrzymała się tu zaledwie pół godziny, potem kazała znowu zaprzęgać i pojechała.

— Widocznie jeszcze nie wie — szepnął Bakunin do Bojanowskiego — że zamiast Fedory wsiadła do wozu jej pokojówka.

Dobrze mój przyjacielu — zwrócił się znowu do gospodarza — lecz oprócz tej pani znajduje się jeszcze druga w tym domu.

— Druga — jąkał się gospodarz — nie o tem nie wiem.

— Człowieczko, zapowiadam ci, że nie mamy czasu i nie możemy dwa razy pytać, zatem nie lżyj, tylko mów prawdę.

Zresztą po co będę się pytał, prowadź nas do pokoju, w którym ta pani, czy też panna mieszka?

Wtedy gospodarz uderzył pięścią w stół.

Tego mi za wiele, a to mi się podoba ja mam was prowadzić do pokoju tej pani, to chyba musiałbym być dojrzałym do zakładu dla wariatów.

Lecz skończyła się już moja cierpliwość, wynoście się czem prędzej, bo zawołałam aparobków, idźcie gdzie indziej na wódkę, nie potrzebuję waszych pieniędzy.

Bakunin powstał i zbliżył się z wolna do gospodarza.

— Więc nie chcesz nas zaprowadzić do pokoju tej pani? — zapytał spokojnie i z zimną krwią.

Lecz zanim zdolał do nich dobieść leżał już na ziemi.



Tej uchwały przestrzega wiernie jako zasady niezbydnej dla zgody i jedności w narodzie.

Wywody »Polaka« o panującym w Polsce niezadowoleniu ze stanowiska N. K. N. są pospolitą kłamstwem, podkopywaniem chęcią podkopania ufałości tutejszego ogółu polskiego do tych, którzy z pełną rozwagą i roztropnością kierują dziś losem polityki narodowej. Nie nowość to, gdyż od początku wojny wicherzy »Polak« stale i wojuje nikczemną brednią i kalumnią przeciw N. K. N. i Legionom Naczelny Komitet Narodowy mianował on swego czasu instytucją »rodzinną żydowską«, chociaż ani jeden żyd tam nie należy przeciwnie, wśród członków jest bardzo wielu szczerych i gorliwych katolików, są duchowni z obu zaborów z Ks. Biskupem Bandurkim na czele. Legiony nazwał ten pacholek moskiewski bandytami; czyż innej opinii spodziewać się można o bohaterach wolności z ust znikczemniałego sługi carskiego?

Te i tym podobne brednie, oszczerstwa i kłamstwa są niezbitym dowodem jak usilnie starają się zaprzędnicy carscy wypaczyć ducha narodowego pośród tutejszych mas polskich i wypełnić z ich serca gorący ogień miłości Ojczyzny.

## Uniwersytet ludowy w Warszawie.

Założony niedawno w Warszawie uniwersytet ludowy odbył w ubiegłym miesiącu walne zebranie w swej centrali przy ul. Oboźnej. Postanowiono urządzić we wszystkich dzielnicach miasta odczyty, wykłady popularne i pogadanki z różnych dziedzin wiedzy. Zorganizowano dotychczas trzy sekcje: pragską, muranowską i jerozolimską, które mają na celu zająć się pracą oświatową wśród mas robotniczych.

Nad sprawozdaniem dotychczasowej działalności tej młodej instytucji wywiązała się ożywiona dyskusja. Kilku mówców zarzucało uniwersytetowi zbyt patryotyczny charakter, którego nie można pogodzić z międzynarodowymi dążeniami robotniczymi. Inni znów mówcy uważali słusznie, że nauczanie historii rodzinnej i budzenie zamiłowania do skarbów naszej kultury, jako żywe zespolenie mas pracujących z przeszłością dziejową naszego narodu, posiada doniosłe znaczenie, zwłaszcza w czasach obecnych.

Wreszcie przyjęto ogromną większość głosów wniosek, aprobujący dotychczasową patryotyczną oświatową kierunek działalności uniwersytetu ludowego.

Najlepsze PIWO »ATLANTICA«

## Akademia rolnicza w Puławach.

»Ziemia Lubelska« przynosi wiadomość, że w mieście Puławach, guberni lubelskiej, została otwarta akademia rolnicza z językiem wykładowym polskim. Organizacja tej szkoły wzorowana jest na ustroju wyższych szkół rolniczych w Dublinach i Krakowie.

Polska szkoła rolnicza w Puławach istniała i rozwijała się doskonale w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Dopiero w okresie powstania Styczniowego została ona przez władze rosyjskie zamknięta. W r. 1869 otwarto w Puławach nową uczelnię rolniczą, lecz niestety nie polską; rząd założył instytut agronomiczny rosyjski, który trwał z małymi przerwami do roku 1904. Instytut ten zaznaczył się wielokrotnymi zaburzeniami studenckimi na tle rewolucyjnym. Obecnie, za poparciem władz austriackich, powstaje tam akademia polska, wkrzeszona na starych tradycjach z przed laty pięćdziesięciu. Opiekę nad zbiorami i urządzeniami tej szkoły objął dotychczasowy referent rolniczy przy komendzie obwodowej w Lublinie, Dr Zygmunt Jaworski.

## Trybunały cywilne.

»Dziennik rozporządzeń« austriackich władz okupacyjnych w Lublinie zamieszcza rozporządzenie naczelnej komendy armii o utworzeniu w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie trybunałów cywilnych z jurysdykcją byłych sądów okręgowych. Rozporządzenie to nazywa ludność miejscową poddawanymi Królestwu Polskiego, z czego wynika, że władze austriackie nie uważają Polaków byłego zaboru rosyjskiego za przynależnych w dalszym ciągu do obcego państwa, lecz uznają polityczną odrębność Królestwa od Rosyi, zagwarantowaną przez kongres z r. 1815.

## Przerobienie soboru na kościół.

Zbudowany niegdyś przez Moskali w samym środku miasta Lublina, na placu Litewskim obok pomnika Unii, sobór prawosławny, ów symbol przemocy prawoślawia nad katolicyzmem, przerobiony został z polecenia austriackich władz na kościół katolicki. W t. zw. carskich wrotach urządzono wielki ołtarz pod wezwaniem św. Trójcy, po bokach zaś wzniesiono boczne ołtarze pod wezwaniem Najświętszej Panny Maryi i Św. Krzyża.

## Echa wizyty u generał-gubernatora Warszawy.

Deputacyi, która wyraziła generał-gubernatorowi v. Beselerowi podziękowanie

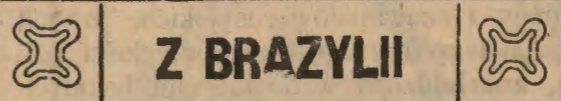
komitetu obchodu 3-go Maja za udzielenie pozwolenia na uroczysty pochód, odpowiedział generał-gubernator mniej więcej następująco:

»Rozumiem najzupełniej, że w Polsce wspominają i obchodzą chętnie ogłoszenie Konstytucyi Trzeciego Maja. Była ona ostatniem wielce obiecującym usiłowaniami, aby w Polsce zaprowadzić uporządkowane stosunki państwowe. Za zrealizowanie jej stałoby się zapewne szczęściem dla Polski, może nawet dla Europy. Przebieg wypadków sflamił nadzieję tę w zarodku. Udaremnienie jej zawdzięczano przeważnie Rosyi. Mości Panowie! Nie zamierzam tutaj prowadzić dyskusyi politycznej, nie jestem do tego upoważniony, pozwólcie jednak, że zwrócę Waszą uwagę na dwa punkty, które może być dziećmi mogli zastosować w Waszej działalności politycznej.

Uprzytomnijcie sobie, że polityka jest sztuką osiągnięcia tego, co osiągnąć można i niezapominajcie o tem, że trzeba duże ponosić ofiary, chcąc osiągnąć upragnione cele polityczne.

Następnie pamiętajcie o tem, że jak poszczególny człowiek musi zachować łączność z rodziną i ze swym narodem, tak i narody muszą się przystosować do społeczności narodów lub państw, do których zamierzają się przyłączyć i z któremi zamierzają pracować wspólnie.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Eksminister argentyński przeciw Brazylii.

Mimo zbliżenia się między rządami obu największych południowo-amerykańskich republik: Brazylii i Argentyny, którego wyrazem był wybitny udział deputacyi brazylijskiej z Ruy Barbozą na czele na niedawnych uroczystościach w Buenos Aires, uwidaczniają się obecnie pewne rysy nieporozumienia między temi państwami.

Były argentyński minister Estanislau Zeballos atakuje nader ostro Brazylię; na szpaltach dziennika »La Prensa« powołuje się na dawne wrogi między temi państwami stosunki i urabia w Argentynie niechęć i nieufność ku Brazylii. To postępowanie wywołuje słuszne oburzenie i rozgoryczenie w sferach polityków brazylijskich. Prasa w Rio reaguje na to w tonie nader ostrym i stanowczym.

Portugalczycy wywiesili chorągiew niemiecką.

Dzięki fatalnej pomyłce powiewała przez kilka godzin nad budynkiem literackiego towarzystwa portugalskiego w Rio — chorągiew niemiecka. Stało się to w ten sposób, że dyrektor tego towarzystwa polecił służącemu wywiesić z okazji jakiejś uroczystości chorągiew Portugalii. Ten zaś, nie mając pojęcia o barwach państwowych wywiesił sztandar niemiecki. Dopiero na skutek protestu kolonii portugalskiej, która zebrana przed lokalem tego towarzystwa zajęła groźną postawę, zdjęto zniechwaloną chorągiew cesarską a dyrektor wyjaśnił przybyłym przyczynę przykrych pomyłki.

## Masonerya przy pracy.

Argentyńska masonerya wysłała do Rio swych delegatów, celem nawiązania ściślejszych stosunków z masoneryą brazylijską. Sfery masonskie obu tych państw zamierzają w przyszłości podjąć wspólnymi siłami energiczną akcję polityczną.

## Ruy Barbosa przeciw Souza Dantes.

Senator Ruy Barbosa wystosował w dzienniku »A Noite« list otwarty do zastępcy ministra spraw zagranicznych Souza Dantes atakując go za kłamstwa natury politycznej, mające na celu zdyskredytowanie senatora.

BAIXA GRANDE 30 7 1916. r.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić na łamach poczytnego pisma »Gazety Polskiej« listę składek zebranych na głodnych w Polsce:

Franciszek Falkowski 2\$ Ignacy Falkowski 2\$ Maryanna Falkowska 1\$ Seweryna Falkowska 1\$ Hipolit Falkowski 1\$ Jan Falkowski 1\$ Piotr Falkowski 1\$ Stanisław Falkowski 1\$ Michał Falkowski 1\$. Stanisław Zubowski 1\$ Waleryan Wiczeorek 1\$ Franciszek Raniszewski 1\$ Teodozja Raniszewska 1\$ Konstanty Siemiętkowski 1\$ Marcin Wiczeorek 1\$ Katarzyna Stodolna 500 rs. Bolesław Falkowski 500 rs. Franciszek Kowalski 700 rs. Floryan Tomaszewski 500 rs. Zofia Grześ 300 rs. Nepomucena Rybarczyk 300 rs. Marcin Rybarczyk 300 rs. Kazimierz Ciesielski 1\$ Wojciech Fic 1\$ Andrzej Trzosek 1\$ Antoni Lasakowski 1\$ Urszula Lasakowska 1\$ Kazimierz Trzosek 1\$500 rs. Józef Lasakowski 1\$ Władysław Rabaśzek 400 rs. Władysław Osowski 400 rs. Roch Troczeniński 1\$ Tomasz Stodolny 2\$ Antonina Sokółowska 2\$ Andrzej Stodolny 1\$ Jan Listkowski 1\$ Józef Markiewicz 1\$ Franciszka Maciaszek 2\$ Waclaw Maciaszek 1\$ Józef Maciaszek 600 rs.

Z poważaniem

Fr. Maciaszek.

Pijcie Piwo »Atlantica«.

Bakunin z wielką zręcznością zatkał mu usta chustką i związał sznurami.

— Tak, — rzekł — a teraz baw się dobrze, mój synu.

Bo kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam, a my musimy się strzedz przed nieprzyjaciółmi, którzy nam grożą parobkami.

Potem przeszukał kieszenie gospodarza i wyjął pęk kluczyków.

— Chodź Bojanowski — rzekł do swego przyjaciela, nie możemy zbłądzić, bo Leonia podała nam dokładnie położenie tego pokoju, w którym się znajduje Fedora.

Gospodarza zostawimy tutaj, aż osiągniemy swój cel.

Z rewolwerami w ręku szli o ile możliwości jak najciszej po schodach i stanęli przed izbą, w której spała Fedora, nie przeczuwająca, że zguba jest tak blisko niej.

— Jesteśmy tu celu — rzekł cicho Bakunin.

— U celu zemsty — szepnął Bojanowski — tylko dziel się z nami o zniechwalonej kobiecie. Gdy i ta przeszkoda zostanie usunięta, będą mogli ugasić swe pragnienie zemsty.

— Więc usunij ją — odrzekł na to Bakunin.

Bojanowski podniósł pięść i grzmotnął nią tak silnie w drzwi, że jedna deska wyskoczyła, uderzył drugi raz, a tym razem drzwi rozleciały się na dwie strony — Bojanowski stanął u celu zemsty.

ROZDZIAŁ LXXI.

## Szlachetne serce.

Od kilku tygodni już bawił Kal Achmet w domu popa Nkołajewicza, korzystając z jego gościnności.

A pop ani słowem nie dał mu do zrozu mienia, że chciałby może, żeby się udał już w dalszą drogę.

Zaraz w pierwszym dniu powiedział Kal Achmetowi, że może u niego pozostać jak długo mu się podoba, i żeby nawet nie namyślał się nad tem, czy jego pobyt będzie dla gospodarza przykrym, albowiem w domu duchownego jest w każdym razie najbezpieczniejszym.

A bezpieczeństwo potrzebował przedewszystkiem Kal Achmet, na co też musiał największej zwać.

Jeszcze wciąż szukano za nim po całym kraju.

Cenę na jego głowę znacznie podwyższono. Poczyniło się do tego to, że napadł ze swą bandą klasztor, a potem stoczył bitwę z naddziągającym wojskiem, i zabił znaczną liczbę żołnierzy, poruszono więc wszystko, aby go schwytano.

Nigdzie nie mógł być zbrojca bezpiecznym, lecz tu w domu popa nie szukano go nawet. Pomimo tego jednak byłby może Kal Achmet zrezygnował ze swej bezpiecznej kryjówki i poleciał w góry i lasy, na wolność, gdyby go inny powód nie zatrzymywał w domu popa.

Kal Achmet tęsknił za lasem, tęsknił za górami w których mieszkał, a jednak nie mógł przestąpić progę domu popa, a zatrzymywała go w nim miłość.

Podobieństwo wdowy Simonow do Róży Teherańskiej, wzbudziła w jego sercu miłość do tej kobiety, która coraz głębiej zapuszczała swe korzenie.

A cóż piękna wdowa?

Nie kochała ona Kal Achmeta, lecz miała dla niego głębokie współczucie, które niedalekim jest od miłości, a przynajmniej przyjaźni.

Często siedzieli wieczorem razem, gdy pop pracował w swoim gabinecie i zatapiał się nad dziełami filozoficznymi, a wtedy Kal Achmet opowiadał jej wszystkie swoje przygody, opowiadał jej o swej wspaniałej ojczy-

nie o narodzie, opisywał wszystkie wyprawy jakie przedsiębrał ze swą bandą, a wdowa Simonow słuchała jego opowiadania bardzo chętnie.

Ten śmiały człowiek pogardzający życiem narażający się ciągle na niebezpieczeństwa imponował jej.

Nie była dla niej straszną krew, którą zbroczono były jego ręce. To, że był rozbójnikiem otaczało go w jej oczach pewną aureolą bohaterstwa i tak zwolna coraz bardziej zbliżała się do siebie.

Było to w mroźny i śnieżny wieczór; Kal Achmet i wdowa Simonow siedzieli razem w kuchni przy ognisku.

Kal Achmet siedział naprzeciw niej i opowiadał właśnie jak razu pewnego uratował rodzinę wieśniaczą z rąk lichwiarskiego właściciela dóbr.

Ów właściciel kazał biednemu chłopu wystawić sobie na dług skrypt dłużny, którego dzień płatności właśnie się zbliżał.

Naturalnie że chop nie mógł zapłacić i widział się już bliższym niebezpieczeństwa, że nielitościwy pan, stary, nieżonaty skąpiec, wypędzi go z chaty.

Przypadkiem zapoznał się z tą rodziną Kal Achmet. Najstarszy jej syn dopomógł raz rozbójnikowi do ucieczki, gdy go ścigali żandarmi.

Kal Achmet zapamiętał sobie tę przysługę, a ponieważ zawsze lubiał być wdzięcznym, więc narzucił się całej rodzinie, jako przyjaciel i pomocnik.

Już był naznaczony dzień, w którym miała być chałupa wieśniaków, stanowiąca prawie cały ich majątek, sprzedana na licytacyi, wtedy on zakradł się nocą do pańskiego dworu.

Zapomocą sznurowej drabinki dostał się na balkon wybił szybę i wtargnął do wnętrza domu.

I tak szczęśliwie przyszedł do sypialni

starego skąpca, który spostrzegłszy w nocy śmiejącego rozbójnika stojącego przy jego łożu z błyszczącym sztyletem w ręku z oczyma ponuro i groźnie nań patrzącemu.

— Czego chcesz — zawołał przestraszony skąpiec — ja nie mam pieniędzy, jestem biedny, całkiem biedny, nic nie posiadam.

— Nie udawaj — odrzekł mu na to zbrojca — wiem o tem dobrze, że masz w domu wielkie pieniądze, które zdarteś ze swych poddanych. Lecz nie obawiaj się, nie chcę cię obrabować z twych bogactw.

Skąpiec odetchnął głęboko, usłyszawszy, że nie chodzi tu o jego worek.

— Nie żądam od ciebie pieniędzy — mówił Kal Achmet dalej — lecz pokaż mi ów skrypt dłużny, który ci wystawiła biedna rodzina chłopka — wiesz przecie, nie potrzebuję ci najpierw wymienić nazwiska.

Skąpiec wzbraniał się, lecz sztylet Kal Achmeta zbliżał się doń coraz bardziej, coraz groźniej i nie pozostało mu w końcu nic innego, jak wyleźć z łóżka i boso, w koszuli tylko tak jak leżał wyciągać z pod łóżka żelazną kaszkę.

Otworzył ją i drżącą ręką podał Kal Achmetowi papier, przybyły którym chciał otrzeć go następne dni żywej nieszczęśliwej rodziny.

— Czy jesteś głodny? — zapytał zbrojca. Skąpiec zdziwił się tem pytaniem i nie mógł go sobie wyjaśnić, lecz wnet wytłumaczył je sobie, gdy Kal Achmet, podszedł do stojącej w kącie umywalni, włożył papier do miednicy z wodą i zmiął go.

— Tak — rzekł — a teraz będziesz miał wiecezję tak kosztowną, jakiej prawdopodobnie nigdy jeszcze nie jadłeś.

Skąpiec zgłupiał.

Wtem chwycił go Kal Achmet lewą ręką za kark prawą podniósł zmoczony skrypt dłużny i zawołał doń w te słowa:

(C. d. n.)



## Z Parany.

### Ukodowanie za złamanie kontraktu.

Rząd tutejszego stanu zawarł swego kontrakt powierzający przedsiębiorstwu „Weiss Colle & Cia budowę drogi do Matto Grosso. — Kontrakt ten następnie zerwany, wskutek czego rząd wypłacił powyższej firmie 566\$000 tytułem odszkodowania.

### Proces przegrany.

Proces firmy Rocha Cima & Cia, przeciw rządowi parańskiemu, który nakazał od wywozu niemieckiej herwy płacić w złocie — wypadł dla rządu niepomyślnie. Mianowicie sędzia federalny skazał parański na zwrot kosztów procesu i kosztów strat poniesionych przez tę firmę wskutek płacenia cła w złocie, gdyż rząd federalny, a nie stanowy, ma prawo nakładania podatków w złocie.

### Włączenie kościoła w Bto Negro.

Dnia 8 września odbędzie się w Rio de Janeiro poświęcenie nowego kościoła parafialnego. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9 rano nabożeństwem w kościele św. Józefa, poczem Najprzew. Ks. Biskup poświęci nowy kościół, i odprawi w nim Mszę św. Około godziny 1 po południu rozpocznie się zabawa ludowa.

VILLA PALMYRA dnia 22 1916 r.

Szanowna Redakcyo!

W imię prawdy najuprzejmiej proszę o wydrukowanie w Swej Szanownej Gazecie następującego sprostowania:

W numerze 65 „Gazety Polskiej“ zamieszczona w rubryce „Z Parany“ wiadomość, jakoby kolonista polski miał mordować dziewczynę brazylijską nazwiskiem Nonesia Padilha.

Morderca jest rodowitym Brazylijaninem do tego prywatnym profesorem brazylijskim nazywa się Luiz Kozeki. Morderstwo było popełnione w następujących okolicznościach: Nonesia szła od pracy z workiem zwanej „mandioki“

Luiz zaczepił ją proponując jej rzecz moralną. Nonesia nie chciała się zgodzić, wówczas Luiz chciał dokonać na niej gwałtu... Nonesia opierała się, wtedy Luiz uchwycił ją za rękę i przyłożył lufę fuzji do głowy chciał wystrzelić. Nonesia odruchowo zniżyła lufę, wtedy ugodził ją w brzuch. Działo się to przed wieczorem, na drugi dzień Nonesia z przetrwałych boleści skończyła życie.

Publiczność do tego stopnia była oburzona, że chciała na zbrodniarzu dokonać samosądu; władze z obawy wywoływać w nocy do Triumfu, gdzie jest więziona w więzieniu.

Wyrazy szacunku  
Stanisław Karol Kęcki.

Szanowna Redakcyo!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w Waszej korespondencji, za co już z góry dziękuję.

W dniu 3 sierpnia b. r. zmarł na serce jeden z kolonistów polskich w mieście Tomasz Błociński, cichy pracownik, dobry Polak patriota, dobry Kanał, zmarł cicho bez cierpień w domu Antoniego Kozłowskiego swego szwagra, prawie cała kolonia oddając nieboszczykowi ostatnią usługę odprowadziła ciało na miejsce wiecznego spoczynku. Pożegnania w smutku rodzina dziękuje wszystkim staropolskim „Bóg zapłać“.

Stanisław Karol Kęcki

Prudentopolis, 14 sierpnia.

Szanowna Redakcyo!

W niedzielę 13 b. m. towarzystwo „Zajemnej Pomocy“ urządziło w swej siedzibie przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę „Żywy nieboszczyk“. Dochód po przedstawieniu wynosi 56\$000 i przeznaczony został na biednych rodaków w Prudentopolis. Amatorom, którzy chętnie ofiarowali swe usługi jakoteż i tym, którzy wzięli udział w przedstawieniu wyraża serdeczne podziękowanie. Przy okazji podajemy do wiadomości, że w dniu 3 września odbędzie się w Prudentopolis (leilão) i w tym celu zwracamy się do naszych rodaków, którzy

jeszcze się czują Polakami i pamiętają o głodnych braciach w Ojczyźnie, aby jak poprzednio tak i tym razem ofiarowali na ten cel fanty i przyczynili się, abyśmy uzyskali większy dochód, który wysłany zostanie na ulżenie nędzy naszych braci w Polsce.

Z poważaniem  
Franciszek Dec, prezes.

### Pijcie piwo „Atlantica“

## Z Kurytyby.

### „VERITAS“

Swego czasu zaznaczyliśmy, że pod powyższym tytułem rozpocznie wychodzić w Kurytybie wydawnictwo katolickie, które poruszać będzie jaknajaktualniejsze kwestye religijne, naukowe, literackie i społeczne. Głównym zadaniem tego organu będzie obrona Kościoła i Wiary naszej przed atakami niedowiarów i wrogów katolicyzmu, przed bluźnierstwami, które niestety tak często znajdują gościnne miejsce na szpaltach tutejszej brazylijskiej prasy, występującej się gorliwie interesom masoneryi.

Do współpracowników zgłosili się pierwszorzędnego powagi naukowe, wybitne osobistości z pośród duchowieństwa, profesorowie, prawnicy, politycy i dziennikarze. Doskonale dobrane grono redakcyjne daje rękojmię, że nowy organ katolicki odpowie należycie swemu trudnemu i zaszczytnemu zadaniu.

Szanownym Rodakom—katolikom polecamy chętnie abonowanie i czytanie tego wysoce pożytecznego i kształcącego pisma, z którego szpalt czerpać będzie można zdrowy pokarm zasad katolickich i nieskażoną jadłem masoneryi wiedzę i naukę.

Za pośrednictwem redakcyi naszej można ująć abonament, który na przeciąg całego roku wynosi tylko 3\$000. Głównym redaktorem będzie p. Fabio de Souza.

Adres redakcyi: rua Barrão do Serro Azul 8.

Pijcie Piwo „Atlantica.“

## Z wojny światowej.

### Rosyjska metoda wojowania

Według głosów północno-amerykańskiej prasy, główną cechą charakterystyczną bieżącej ofensywy rosyjskiej są okrucieństwa i barbarzyństwa, jakich w dotychczasowej wojnie żadna armia i żaden naród jeszcze nie popełnił. Rosyianie prześcignęli wszystkie państwa i narody europejskie dzikością i masowem niszczeniem życia i mienia ludzkiego.

Lecz sądziłby może ktoś, że znęcając się nad obcą ludnością bezbronną, lub nad jeńcami wojsk nieprzyjacielskich, oszczędzają Rosyianie swych własnych żołnierzy. Przeciwnie! Carat pomiatła swymi obrońcami, szafując życiem żołnierzy traktując ich jako mięso armatnie, których jedynym przeznaczeniem iść w cierpliwości i pokorze na śmierć za cara i matiuszkę-Rosyę.

Pewien nowojorski dziennik opisuje w następujących słowach atak rosyjski na Wołyniu:

Po ataku artylerji, która w 36 godzinach pracy zużyła aż 3 miliony granatów ręcznych nastąpił atak infanterji rosyjskiej. Jakżeż on wyglądał? Otóż szeregi i kolumnami gnani byli infanterzyści rosyjscy do ataku na bagnety; opornych smagali po drodze oficerowie nahajkami i knutami, lub też dobijali kulami rewolwerowemi, zaś na oddziały, które wzbraniały się iść na nieprzyjaciela z bagnetem w rękę, zwracano ogień artylerji. W ten sposób niejednokrotnie w obliczu nieprzyjaciela wybija artylerja

rosyjska do nogi kolumny własne, nie pytając wiele o winę tych nieszczęśliwów. To surowe i okrutne znęcanie się oficerów i generalicyi nad prostym żołdactwem jest powodem zupełnego upadku ducha w wojsku rosyjskiem i wywołuje pragnienie dostania się za wszelką cenę do niewoli. Niewola bowiem austriacka czy niemiecka jest dla maltretowanego żołnierza rosyjskiego wyzwoleniem z pod tyranii knuta i nahajki. Z tej to przyczyny przed kilkoma miesiącami prosiło 50000 jeńców rosyjskich rząd austriacki, by ich za żadną cenę nie wydawał Rosyji, którą uważają za najsurowszego swego kała i ciemiężcę.

Artylerja rosyjska pełni dość często funkcję takiego naganiacza pułków zwłaszcza niechętnie spieszących do boju. Biada zaś tym oddziałom, które cofać się muszą przed nieprzyjacielem. Na tych bez pardonu zwracają się karabiny maszynowe i syją się kule armatnie artylerji rosyjskiej. Niejednokrotnie, skoro padnie podejrzenie na walczące nienaganie brygady, traktuje się je ogniem włoskiej artylerji.

Jest rzeczą dowiedzioną i przez korespondentów wojennych wielokrotnie stwierdzoną, że ogromne szkody w ludziach zadają sobie Moskale sami dzięki takiej metodzie, która zastosowywana tylko w Rosji, jest w rezultacie powodem tylu klęsk i niepowodzeń oraz rozstroju w armiach carskich.

Żądajcie PIWA „ATLANTICA“

## TELEGRAMY

z dnia 26—28 sierpnia

### Z rosyjskiej widowni wojennej

Na linii Sarny-Kowel a także pod Smolą rami nad rzeką Stochodem zajęli Linsingen niektóre warowne pozycje rosyjskie. Udaremnił też usiłowania Rosyan, zmierzające do wyparcia wojsk centralnych z pod Rudki. Zadano przytem Moskalom poważne straty; kilka tysięcy ich poległo w atakach a kilkuset jeńców zabrali Niemcy.

### Bułgarzy nad morzem Egejskiem.

W ostatnich dniach dokonali Bułgarzy znacznych zdobyczy na terenie greckiej Macedonii, zajęli na południu od Floriny Kastorię i wyparli Serbów w góry rozciągające się na południu od tego miasta; zaś na północnym zachodzie od Kawali opanowali Bułgarzy Dramę, ważny węzeł kolejowy, bogate miasto handlowe. Linia kolejowa Drama-Seres-Demirhissar znajduje się w rękę bułgarskiem. Między Kastorią i jeziorem Ostrowo jest w toku wielka bitwa, dla Bułgarów pomyślna.

Nad dolnym Wardarem pochowały straż bułgarskie 500 trupów francuskich.

### Z walk pod Gorycyą.

Z Wiednia donoszą:

Po opuszczeniu Gorycyi wstrzymali Austriacy ofensywę włoską. W górach, na wschodzie od tego miasta położonych, zajęła artylerja austriacka bardzo dogodne stanowiska, skąd bombarduje skutecznie pozycje nieprzyjacielskie pod Gorycyą i dominuje nad całym pobożewiskiem. Wskutek czynności artylerji austriackiej nie mogą Włosi czynić żadnych dalszych postępów.

### Na francuskim froncie.

Pod Verdun rozporządzali Francuzi między 21 lutym a 20 lipcem b. r. 66 dywizjami. Nad rzeką Somme posiadają obecnie Francuzi 23 dywizji, Anglicy zaś 37.

### Opinia admirała norweskigo o bitwie w Skager Rak.

Admirał norweskigo Boeressen wypowiedział się na szpaltach „Morgen Bladet“, że ogromne straty angielskie na morzach a w szczególności w bitwie na wodach duńskich (Skager Rak) przypisać należy niezrównanej doskonałości pocisków armatnich niemieckich. Boeressen jest przekonany, że radość narodu niemieckiego z ostatnich wielkich zwycięstw na morzu jest zupełnie usprawiedliwioną.

### Ile okrętów zatopila jedna łódź podwodna niemiecka?

Z Amsterdamu donoszą, że kapitan Walter Forstmann, komendant pewnej niemieckiej łodzi podwodnej otrzymał szczególne odznaczenie z powodu, że jego łódź zatopila dotychczas o 100 angielskich i francuskich okrętów o łącznej wartości 600 milionów marek.

### Straty angielskie na morzach.

Z Londynu donoszą:

Niemiecka łódź podwodna zatopila krążownik angielski „Duke of Albany“. Dotychczas stracili Anglicy 72 okrętów liniowych i pancerników.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 29 sierpnia

### Rumunia wypowiedziała Austrii wojnę!

Oficjalne telegramy z Londynu i Berlina donoszą:

Dnia 28 b. m., po odbytej konferencji ministrów rumuńskich w Bukareszcie, król Ferdynand (a nie jak mylnie podaje „Commercio“ — Karol) upoważnił rząd do wypowiedzenia wojny Austrii, które natychmiast nastąpiło.

Za życzliwe poparcie, doznawane w ostatnich czasach ze strony państw centralnych, odwzajemniła się Rumunia, podobnie jak Włochy, czarną niewdzięcznością i zdradą w interesie Rosji.

### Dalsze wypowiedzenia wojen.

Równocześnie z Rumunią wypowiedziały Włochy wojnę Niemcom; było to od dawna spodziewane, przeto w Berlinie i we Wiedniu przyjęto wiadomość o tej nowej wojnie z zupełnym spokojem.

Natomiast rząd niemiecki wypowiedział wojnę Rumunii. Jest też prawdopodobnem, że niebawem nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych Bułgarii i Turcji z Rumunią.

Ambasador rumuński opuścił Berlin, a posel niemiecki Bukareszt.

### Pierwsze walki nad granicą rumuńską.

Jak donoszą z Nowego Jorku rozpoczęły się już pierwsze potyczki na granicy węgiersko-rumuńskiej. Zabrano kilkuset żołnierzy rumuńskich do niewoli.

### Kółko Młodzieży Polskiej.

Urządza w niedzielę 3 września Zabawę taneczną; początek o godzinie 2-giej po południu. Zakończenie o 11 tej w nocy. Ceny wstępu dla Pań 500 dla Panów 2000; dla członków 1500. Cały dochód przeznaczony na dokończenie sceny. Zarząd.

### Do Apteki Polskiej

TADEUSZA DANIELEWICZA  
ul. Aquidaban 64 Kurytyba

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu publicznie za pański znakomity preparat „Lek Reumatyzmowy“. Cierpiąc od dłuższego czasu na wszelkie dolegliwości reumatyczne używałem bezskutecznie wielu środków lekarskich. Po użyciu jednej flaszki pańskiego Leku Reumatycznego uczulem zupełną ulgę i dziś jestem zupełnie zdrow i nie uczuwam żadnych dolegliwości.

Z poważaniem Michał Kostecki  
Moema, 20 czerwca 1916 r. Itayopolis.

## Nowe nasiona

gwarantowane — na następujące warzywa prawdziwa kapusta, kalafior, sałata, buraki okrągłe i długie, buraki czerwone, różne szpinaki, pieprze, sałata rzymska, pietruszka, pomidory, rzodkiewki białe i czerwone, brukiew biała i żółta, musztarda, pory, selery, ogórki do zaprawiania konserw krótkie i długie, fasola biała, groch i kowa brukselska. Sorzadaje się hurtownie i detalicznie.

pl. Tiradentes, firma Angelo Vercesi i Batel 93 Max Tiemann.

Poszukuje się służącej.

Blizsza wiadomość w redakcyi.



# Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1:500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

**Tadeusza Danielewicza**

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

### Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawnej Mato Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych.

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne i rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich.

Galony i tasiemki po 400-550 rs., percale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócenka, towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6500 za sztukę 10 metrów. Ione materye bawełniane po 3800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary liniarskie, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche. Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL” by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

### A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

### Zawiadomienie dla kolonistów.

## „A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, percale sprowadzone z Niemiec materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.

\*\*\*

Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

### „A Colonial”

Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

### BACZNOŚĆ



### ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

psa żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliżę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzuć należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

**Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.**

Kantor i skład: avenida Vicente Machado 21 23  
Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

### Wielka wysprzedaż

## „Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.